



O przyszłości gospodarstw rodzinnych.

Co dziesiąte polskie gospodarstwo osiągnęło poziom najlepszych w Unii Europejskiej.

Czy możliwe jest prognozowanie, co stanie się z polskimi gospodarstwami rodzinnymi w najbliższych 8 latach? Okazuje się tak. Dr Robert Pacuszka pracując na Uniwersytecie w Bonn przeprowadził badania modelowe dzięki którym pokazał perspektywę rozwoju gospodarstw rodzinnych, badając ich sytuację w latach 2001-2005, ich przepływy kapitałowe i spodziewane zmiany w produkcji roślinnej i zwierzęcej. Na seminarium zorganizowanym przez Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej - PIB w ramach wieloletniego programu pt.: „Ekonomiczne i społeczne uwarunkowania rozwoju polskiej gospodarki żywnościowej po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej”, Autor tych badań przedstawił wariantową prognozę rozwoju polskich gospodarstw rodzinnych uwzględniającą zmiany cen, profilu produkcji, obowiązujących w Unii regulacji rynkowych i możliwych do uzyskania subwencji.

Jak wiadomo w kraju jest blisko 2 mln gospodarstw rodzinnych o średniej powierzchni powyżej 1 ha, natomiast przeciętna wielkość polskiego gospodarstwa rodzinnego wynosi 7,4 ha. W większości gospodarstw niskie dochody uzyskiwane z produkcji rolnej nie zapewniają wystarczających środków finansowych na ich modernizację. Na wsi występuje ukryte bezrobocie. W aspiracjach zwłaszcza ludzi młodych, wykształconych dominuje chęć migracji do miast.

Co wynika z badań?

Robert Pacuszka wybrał dwa średniej wielkości (ok.12 ha) gospodarstwa z województwa sieradzkiego o zróżnicowanej jakości gleb, o podobnej strukturze produkcji w 2001 roku, ale o znacząco innej dochodowości. W pierwszym gospodarstwie plony np. pszenicy wynosiły 45 dt/ha, zaś w drugim tylko 20 dt/ha. Podobne relacje zanotowano w produkcji żyta (30 i 20 dt/ha), owsa

(45 i 20 dt/ha), czy ziemniaków (200 i 150 dt/ha). W produkcji zwierzęcej były także podobne różnice. W pierwszym gospodarstwie było 6 krów o wydajności mlecznej 4600 kg, w drugim były 4 krowy o wydajności tylko 3600 kg mleka. Zatrudnienie tak w jednym, jak w drugim gospodarstwie było identyczne – średnio statystycznie wynosiło 2,5 osoby.

Perspektywy.

W badaniu przyjęto trzy modelowe warianty rozwoju tych gospodarstw:

- utrzymanie status quo na podstawie danych GUS,
- osiągnięcie wysokiej produkcji porównywalnej do wyników badań wdrożeniowych Regionalnych Ośrodków Doradztwa Rolniczego, a także
- bardzo wysoki poziom produkcji po wdrożeniu najnowocześniejszych metod produkcji proponowanych przez Ośrodki Doradztwa Rolniczego i Centralny Ośrodek Badań Roślin Uprawnych w Słupi Wielkiej.

Wyniki badań dowodzą, że warunkiem konkurencyjności gospodarstw rodzinnych w UE są zmiany strukturalne i powiększanie areалу produkcyjnego. Najatrakcyjniejszym ekonomicznie kierunkiem produkcji dla wielu gospodarstw jest chów bydła mlecznego, chociaż w czasie dyskusji na seminarium zwracano uwagę na zagrożenie wynikające z przyznania Polsce niskiej kwoty mlecznej. Drugą wątpliwością jest możliwość uzyskania poziom dotacji unijnych dla produkcji rolniczej w kolejnych latach. Podstawowym ograniczeniem rozwoju gospodarstw rodzinnych są także niedobory własnych środków finansowych. Niezwykle ważne wobec tego są odpowiednie programy wsparcia gospodarstw zdolnych do rozwoju i w perspektywie do konkurowania na rynku krajowym i unijnym. Narodowe systemy wsparcia finansowego produkcji mleka państwowymi dotacjami stosowane przed akcesją, czy kredyty „młody rolnik” oraz „rolnik” należy uznać za bardzo atrakcyjne. Finansowanie produkcji kredytem komercyjnym jest również ekonomicznie uzasadnione zwłaszcza w gospodarstwach posiadających dobre gleby. Jak wykazały badania kredyty takie w pełni zabezpieczają rentowność w pierwszych 7 latach inwestycji.

Co dalej?

Jak wynika z dyskusji, w której brali udział m.in.: prof. Jacek Kulawik, prof. Witold Józwiak, prof. Alina Sikorska, badania modelowe rozwoju polskich gospodarstw rodzinnych należy bezwzględnie kontynuować, po uwzględnieniu wszelkich zmian wynikających z naszej akcesji do UE, a także wydłużeniu okresu prognozowania do 2013 roku oraz dostosowaniu tych badań do zmieniających się warunków zewnętrznych. Należą do nich ograniczenia wynikające z obowiązującej kwoty mlecznej, trudności w nabywaniu nowych gruntów uprawnych, a także często niemożliwe do określenia tzw. cykle życia gospodarstwa.

Optymistycznym akcentem dyskusji była informacja, że ok. 9 proc. polskich gospodarstw już prowadzi produkcję na poziomie najlepszych w „starej

piętnastce UE”. Czy można mieć nadzieję, że z każdym rokiem będzie ich znacznie więcej?

Lech Parzuchowski